Nr. 174. Kraków, sobota 28 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmana; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Z dniem 1 lipca rozpocznie „Naprzód“ nowy kwartał swego wydawnictwa.

W ciężkiej walce, jaką partya socyalno-demokratyczna prowadzi w obronie interesów i praw klasy pracującej, w walce z przeciwnikami potężnymi a nieprzebierającymi w środkach, w walce z całym dzisiejszym ustrojem społecznym „Naprzód“ jest potężną bronią w rękach uświadomionego ludu. Codziennie zwalcza on nadużycia i korupcyę, ujmuje się za pokrzywdzonymi, piętnuje krzywdzicieli, rozprasza mroki ciemnoty i przesądu, demaskuje fałsz i obłudę, dąży do podniesienia kraju naszego na wyżyny europejskiej kultury i niesie myśl reformy i organizacyi w jaknajszersze warstwy ludowe.

„Naprzód“ nie stoi żadnemi subwencyami, lecz tylko poparciem swoich czytelników. Dlatego przy zmianie kwartału przypominamy Szanownym Towarzyszom, aby nietylko sami odnowili prenumeratę, lecz także nowych abonentów swojemu dziennikowi zjednywali.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek oryginalnej powieści p. t.

„TRZECH MUSZKIETERÓW“

osnutej na stosunkach krakowskich, którą rozpoczęliśmy drukować w felietonie „Naprzodu“.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie	na prowincyi z przesyłką poczt.
półrocznie	K 9·—	K 12·—
z odnoszeniem	K 11·40	
kwartalnie	K 4·50	K 6·—
z odnoszeniem	K 5·70	
miesięcznie	K 1·60	K 2·—
z odnoszeniem	K 2·—	

Upraszamy Szanownych Abonentów, aby celem uniknięcia przerwy w doręczaniu „Naprzodu“ zechcieli prenumeratę odnowić najdalej do 5 lipca.

Redakcya i Administracya.

Z DNIA.

Kraków, 27 czerwca.

Zwycięstwo lwowskie.

Tow Józef Hudec, długoletni pracownik w szeregach socyalnej demokracyi, został wybrany do rady w trzeciem i ostatecznem głosowaniu przy wyborze ściślejszym.

W ten sposób socyalna demokracya zdobyła sobie w obu stolicach kraju wstęp do rad gminnych i może zacząć pozytywną działalność na polu gospodarki gminnej, będącej dotąd przywilejem burżuazyi liberalnej i klerykalnej.

Tow. Hudec cieszy się zasłużoną sympatyą w szeregach robotniczych, a czystość jego charakteru muszą uznać nawet najzaciętsi przeciwnicy.

Za nim też będą stały wszystkie organizacye robotnicze i nadadzą potęgi jego czynom.

Jednostki to dopiero, ale stanowiące wyłom do lepszej przyszłości ludu naszego.

Dlatego zasyłamy naszemu nowemu radcy serdeczne życzenia, aby nie długo w radzie samotny pozostawał!

Narodowi demokraci w spółce z moskalofilami.

Narodowi demokraci i moskalofile mieli już nieraz sposobność znaleźć się pod jednym sztandarem.

Tę zgodę galicyjskich krzykaczów nacyonalistycznych z moskiewskimi „kacapami“ można było zauważyć już w czasie głosowania na prof. Głąbińskiego — najwidoczniej jednak występuje ona w polityce wobec Rusinów. Tu zupełnie wyraźnie okazuje się pokrewieństwo duchowe między narodowymi demokratami polskimi, uprawiającymi politykę „realną“, politykę szowinistycznej nienawiści — a agentami knuta carskiego, denuncyującymi społeczeństwo ruskie ad captandam benevolentiam matuszki Rosyi i szlachty galicyjskiej.

Oto fakta:

Organ narodowo-demokratyczny „Słowo polskie“ prowadzi od długiego już czasu wojnę podjazdową przeciw Rusinom, posługując się przytem bronią z arsenału „Dziennika polskiego“, „Narodówki“ i całej psiarni klerykalno-stańczykowskiej, ujadającej na Rusinów w obronie klasowych interesów obszarników wschodnio-galicyjskich. W walce tej uciekają się narodowi demokraci o pomoc do moskalofilów, posiłkując się bez żenady ich szpiclowskiemi denuncyacyami i przybijając im markę zupełnej wiarygodności i swego najgłębszego uznania.

Za klasyczny dowód tego braterstwa idei narodowo-demokratycznej z moskalofiską służyć może artykuł, zamieszczony w czwartkowym (308) numerze „Słowa polskiego“ z d. 26 bm. p. t. „Gimnazya ruskie“:

„...W sprawie ruskiej — pisze w artykule tym „Słowo polskie“ — polityka nasza popełnia wciąż błędy i brnie coraz głębiej w ich następstwa. Można z ostatnich dziesięciu lat przytoczyć setki przykładów robienia Rusinom niepotrzebnych ustępstw, które ich nie zadawalniały, a nam szkodziły...

...Takim niewątpliwym błędem było zakładanie samodzielnych gimnazyów ruskich. Dziś już błędu tego poprawić nie można, chociaż sprawdziły się przewidywania, że zarówno pod względem pedagogicznym, jak politycznym, nowe szkoły wywierać będą wpływ fatalny na młodzież ruską. Niedawno moskalofilski „Hałyczanin“ wystąpił z szeregiem artykułów przeciw gimnazyom ruskim, wykazując dowodnie, że są one szkołami zdziczenia obyczajowego i intelektualnego... Znany działacz moskalofilski dr Dudykiewicz zaczął nawet podobno zbierać podpisy na petycyę, żądającą zniesienia gimnazyum ruskiego w Kołomyi...

...Pomijając jednak tendencyę, fakty, które „Hałyczanin“ przytacza, są wiarygodne i znamienne. Gimnazya ruskie przyczyniają się do zdziczenia młodzieży i inaczej być nie może wobec dążności do zupełnego jej odosobnienia i zabezpieczenia od wpływów kultury polskiej...“

Szpiclowskie denuncyacye moskalofiskie, które w każdym uczciwym człowieku obudzić muszą głęboki wstręt i pogardę, przypadają widocznie do gustu narodowym demokratom i odpowiadają zupełnie ich poziomowi moralnemu, skoro zyskały sobie taką u nich aprobatę.

A teraz zapytać należy, w obronie czego narodowi demokraci tak kruszą kopie w walce przeciw Rusinom?

Kulturalne dążenia Rusinów, zupełnie analogiczne z dążeniami Polaków na Śląsku austryackim lub w Poznańskiem, nie zagrażają, rzecz wiadoma, zupełnie społeczeństwu polskiemu, tylko stanowi posiadania obszarników wschodnio-galicyjskich i są nie na rękę moskalofilom, usiłującym w Galicyi krzewić wszechrosyjską ideę.

To widocznie dla narodowych demokratów wystarcza! Idea narodowo-demokratyczna, skoro zstąpiła na grunt galicyjski, zlała się szybko w jedno łożysko z cuchnącem bagnem wyborczej korupcyi klerykalno-kahalnej, służalstwa wobec kapitalistycznych wyzyskiwaczów i żandarmskich denuncyacyj propagatorów carosławia.

Jak na początek — to dobrze!

Przegląd społeczny.

Strejki we Włoszech. W przeciągn ostatnich piętnastu miesięcy (do dnia 1 czerwca) było we Włoszech 1.844 strejków, w których wzięło udział 438.030 robotników. W tej liczbie 660 strejków było urządzonych przez robotników rolnych. Zwycięstwem zakończyło się 1.099, przegraną 732 strejki, pozostałe nie miały wyraźnych rezultatów.

Z literatury i sztuki.

W teatrze miejskim odegrano onegdaj „Rewizora z Petersburga“ przy bardzo licznym udziale publiczności. Artyści odtworzyli nieśmiertelne typy Gogola w sposób mistrzowski. Pp. Sobiesław, Przybyłowicz, Jednowski, Mielewski i wszyscy inni zbierali zasłużone oklaski przy otwartej scenie. Role kobiece spoczywały w rękach p. Senowskiej i Jutkiewiczównej. Pani Senowska odegrała rolę żony horodniczego wprost świetnie i nie ustąpiła w niczem p. Wojnowskiej, która dawniej w tejże roli święciła tryumfy.

Popisy uczniów konserwatoryum Tow. muzycznego. Na zamknięcie roku szkolnego odbyły się dwa popisy, obejmujące pokaźną liczbę 40 numerów. Popisy te zasługują o tyle na baczniejszą uwagę, że jest to szkoła niedawno powstała, a zupełny brak szkoły takiej odczuwać się dawał w naszem społeczeństwie, gdzie możność kształcenia się w muzyce dawały dotąd zagraniczne instytucye; wreszcie tego rodzaju fachowa szkoła daje poniekąd wskazówkę, jakie siły, jacy pracownicy w najbliższej przyszłości działać będą na tem polu.

W porównaniu z zagranicznemi tego rodzaju instytucyami, przedstawia nasza miejscowa szkoła szczuplejszy zakres i pewne nieuniknione braki, jak np. brak instrumentów dętych, kontrabasu i wogóle instrumentów orkiestralnych. To też głównie reprezentowane są tu: fortepian, instrumenta smyczkowe i śpiew solowy, w których to przedmiotach zauważyć można znaczny wzrost liczby uczniów. Szkoda, że w niniejszym popisie, który się odbył w ciasnej sali konserwatoryum, a w której jest organ, numer organowy nie został objęty programem.

Nie wdając się w ocenę poszczególnych numerów obfitego programu, podnieść należy sumienny, poważnie muzykalny kierunek, nie obliczony na pokaz, mimo niekiedy szkicowego traktowania, podjęcie akompaniamentu prawie wyłącznie przez samych uczniów i wprowadzenie ensemblów, dających obraz poważniejszych usiłowań. Świadczy to dodatnio o rozwoju tej młodej szkoły, w której frekwencya uczniów z roku na rok wzrasta, a wraz z nią i powszechne zainteresowanie się, czego dowodem najlepszym była szczelnie we czwartek zapełniona wielka sala „Sokoła“.

Popis muzyczny uczenic celujących w szkole fortepianowej p. E. Rosenberg, który za-

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

2)

Koniec wieku dziewiętnastego przepaści te, wykopane zdaje się przez samą naturę, pogłębił jeszcze wszystkiemi różnicami, właściwemi ludziom wyrobionym duchowo, reprezentującym pewne idee i dążenia ogólne; gdy więc Cohn już w nazwisku swem nosił znaną żółtą łatę, był Szmucyan przewódcą partyi antysemickiej, a „Opinia narodowa“ oficyalnym, głośnym, niestrudzonym jej heroldem, zaś mecenas Wielicki po burzliwej przeszłości dzielił swe serce między literaturę a palestrę. Zachodziły więc różnice nie wyrazów i form, lecz tradycyj, powołań, dążeń, ideałów, odczutych głęboko, a u znakomitości, przyświecających jako gwiazdy na horyzoncie, rodzących czyny publiczne. Szmucyan z zapałem prawdziwego apostaty gromił codziennie w wydaniu porannem za dwa centy i w wieczornem za pięć centów — złość i przewrotność Izraela i powtarzał, że kto się wyłącza od walki z tem plemieniem, ten jest lokajem Rotszyldów, masonem, antychrystem, sługą Belzebuba, gorzej jeszcze — socyalistą; Cohn odpowiadał stanowiskiem swego ojca, starego Cohna, który we wszystkich ciałach reprezentacyjnych, począwszy od parlamentu wiedeńskiego, a kończąc na wydziale towarzystwa dla ochrony zwierząt, był przedstawicielem żydów „oczywiście“, „ma się rozumieć“, „jak powszechnie wiadomo“: ze stanowiska czysto krajowego, czysto obywatelskiego, czysto narodowego; mecenas Wielicki zaś spoglądał na wszystkie sprawy ziemskie z punktu widzenia wyższego: jako prawnik był kapłanem Sprawiedliwości, a jako autor granej za lat uniwersyteckich tragedyi: „W imię Boga i ojczyzny“ był kapłanem Muz, strzegącym znicza ojczystego...

Charaktery więc publiczne — odmienne, wrogie sobie, wykłuczające się nawzajem... Różnice przekonań, dążeń, ideałów, podnoszące różnice urodzenia do rozmiarów walki idei, walki nieubłaganej, walki na noże w imię wszystkiego, co święte i drogie. A jednak — czyste, szlachetne natury czują do siebie nieparty pociąg, pomimo wszystkich przepaści, jakie między niemi wykopało Przeznaczenie; dusze, zdolne do idealnych uniesień, rzucają swe serce, jako most złoty, ponad smutne, upokarzające zaklętą w nas boską istotę konieczności życia i łączą się w bezinteresownej przyjaźni, w duchowej harmonii, we wspólnej admiracyi i kontemplacyi tego, co w naturze i w nich samych świadczy o Pięknie, Prawdzie i Dobru... Przykłady podobnych związków przyjacielskich historya na swych kartach nie często zapisuje, tem większa więc chwała dla Krakowa i współczesnych współludzi, że na ich gruncie rzadki ten kwiat zakwitł w osobach trzech muszkieterów...

Złączeni idealnymi węzłami, ciążyli ku sobie z siłą, właściwą wszystkim żywiołowym popędom. Oddawszy ziemi, co ziemskie, więc trud swój uczciwy i pracę zawodową, spieszyli zaraz ku sobie, by resztę wolnego czasu spędzić razem. Jedyną tylko szczerbę podła rzeczywistość zdołała zrobić w silnym tym, jak opoka, związku: oto trzej muszkieterzy niezbyt często mogli się pokazywać razem. Cohna i Wielickiego widziano nierozłączonych w ogrodach i na promenadzie, w cukierniach i restauracyach, w teatrze i na balach, wszędzie, gdzie się ludzie spotykają dla celów towarzyskich. Szmucyan i Cohn za to musieli gorącym swym uczuciom nakładać cugle. Ach, są bowiem chwile w życiu jednostek i całych narodów, kiedy omal się nie pada pod silnem brzemieniem bytu i nie mogąc przeskakiwać baryer — musi się popod niemi przełazić. Obaj przyjaciele za to wraz z trzecim wynagradzali sobie chwile rozłąki w zaciszu gabinetów, w słodkich wylewach przy poczciwym kielichu, zdala od gwaru i huku gawiedzi, niezdolnej wznieść się na wysokie szczeble bohaterstwa... Czasem jednak silne uczucie przerywało wszelkie tamy; potrzeba duchowego obcowania zaczynała wtenczas urągać małostkowej złości ludzkiej i manifestowała się w dzień biały, w samo południe, demonstracyjnym spacerem całego nierozłączonego trójlistka. Ze zdumieniem spoglądali na ten fakt ludzie naiwni, głębiej patrzący wiedzieli jednak, że kryje on w sobie jakieś znaczenie głębsze, polityczne i dumni byli, patrząc, jak okrzyczany „żydożerca“ umie jednak odróżnić plewy od ziarna, umie oddawać sprawiedliwość „wyjątkowej między naszymi współobywatelami w. m.“ rodzinie Cohnów.

I tak idealizm trzech muszkieterów kwitł jawnie i skrycie ku pociesze serc i podniesieniu umysłów ogółu.

Niechże zakwitnie i w pieśni.

III.

Dwunasta wybiła. Przeciągłymi, uroczystymi dźwiękami hejnału oznajmił to trębacz *urbi et orbi*, a miasto przyjęło ten sygnał w nastroju, godnym uroczystej chwili. Kto nie był dziś jeszcze w handelku, ten prędko tam pospieszył, a kto tam już siedział, pozostał dla dotrzymania towarzystwa nowoprzybywającym; profesorzy przerywali potoki swej mądrości, sędziowie z siłą gilotyny kończyli wymiar sprawiedliwości, gospodynie jęły rzucać mięso na patelnie bodaj nieczyszczone, studenciki targali meszek przyszłych wąsów, wybierając się przed żeńskie seminaryum — a hejnał dźwięczał. Damy z arystokracyi i damy z ćwierćświatka po pracowicie spędzonych nocach budziły się już ze snu, wyrobnicy-nędzarze padali na podłogę, na cegłę, na słomę, gdzie stali, aby odetchnąć po sześciu godzinach harowania, panienki dobrze wychowane uderzały ze zwiększoną pasyą w klawiatury ze względu na porę oficyalnych wizyt — a hejnał dźwięczał. Żebracy zaczęli z zaułków przesuwać się ku miejscom spacerowym, eleganccy młodzianie z gwałtownym pośpiechem naciągali rękawiczki, dorożkarze odkrywali głowy szepcząc pobożną modlitwę, mnisi ze złożonemi na brzuchach rękami ciągnęli ku pachnącym refektarzom, giełdziarze z gorączkowymi wypiekami pędzili po depesze południowe — a hejnał dźwięczał. Przeciągle, uroczyście dźwięczała trąbka strażnika, rozpoczynając tonem pobudki, odwagi, męstwa, aby za chwilę opadać, łamać się, słabnąć i rozpłynąć się w melancholii, bezsile, nicości... Dźwięczała trąbka, od wieków tak dźwięczy, nieprzerwanym ciągiem — a nieprzerwanem echem odpowiada jej miasto: nutą fanfary, łatwym porywem we wszystkich sprawach, by rychło kończy śpiączką, smutkiem, nicością... (C. d. n.)

kończył wczoraj rok szkolny, nie zawiódł i tym razem zaufania, jakie pokłada się ogólnie w znanej i cenionej kierowniczce tej szkoły. Za tę sumienną i fachową pracę należą się jej też słowa szczerego uznania.

Wczorajszy popis różnił się tem od poprzednich, że był t. zw. historycznym. Na program złożyły się utwory mistrzów starej szkoły, wybrane w chronologicznym porządku odpowiednio do zdolności młodych uczenic, aby tym sposobem dać poznać choć w przybliżeniu rozwijanie się ich talentów. Urządzenie popisu historycznego było szczęśliwym pomysłem i nadzwyczaj zainteresowało zebrane audytoryum, które też bez wyjątku wszystkie produkcye gorąco oklaskiwało. Jak w kalejdoskopie przesunęły się więc dzieła począwszy od Händla, Bacha, Haydena itd. a skończywszy na Liszcie i Scharwence.

Sumarycznie rzecz biorąc, śmiało można powiedzieć, że cały program wykonano nader starannie i że wszystkie młode debiutantki wywiązały się z trudnego zadania bardzo dobrze. Na specyalne wyszczególnienie zasługują pp.: Helena H., Olga B., Cecylia E. i Paulina G., których gra podpadaćby już mogła ściślej analizie krytycznej i które, jako takie znajdują się u progu karyery muzycznej.

Do powodzenia popisu przyczynili się dzielnie członkowie orkiestry 13 p. p. Jeszcze raz powtarzamy, że żmudna praca p. Rosenberg, wsparta zdolnościami uczenic, odniosły zupełny sukces.

Z sali sądowej.

O honor Piaseckiego. Dalszy ciąg rozprawy przeciw redakcyom „Naprzodu“ i „Kolejarza“ rozpoczął się w czwartek o godz. 9 rano. Przystąpiono do przesłuchania świadków. Świadek nadkonduktor Pilawski, zeznaje pod przysięgą, iż jest rzeczą notoryczną, że kierownicy pociągów biorą i teraz od swych podwładnych różne „dusery“. Okólnik dyrekcyjny zakazał wprawdzie surowo podobnych „podziałów“ z podwładnymi, atoli dzieje się to nadal, jak dotychczas. Czy inspektor Piasecki wie o tej notorycznej okoliczności, nie może świadek podać. O szpiegostwach na stacyi krakowskiej świadek nie wie.

Świadek Herman Pollak, nadkonduktor potwierdza również pod przysięgą bezskuteczność okólnika dyrekcyjnego. Kierownik pociągu bierze często i teraz od swych podwładnych guldena lub więcej „na piwo i cygara“. Jest to rzeczą notoryczną. Dzieje się to szczególnie przy „nachzahlungach“.

Skarżyciel Piasecki zeznaje, iż po pierwszy raz dowiaduje się w tej sali, że obecnie dalej trwają te demoralizujące „podziały“ przełożonych z podwładnymi. Dla niego nie jest to rzeczą notoryczną; daje „słowo“, że o tem nie wiedział. Jest dla niego niespodzianką, iż Pollak przyznał się tu sam do podobnych manipulacyj z podwładnymi. „Wobec tych zeznań publicznych Pollaka, oświadczam, iż Pollak, gdy wyzdrowieje, zugsführerem nadal nie będzie!“

Obrońca dr. Heski zrywa się z miejsca i protestuje gorąco przeciw zachowaniu się Piaseckiego. „Każdego musi oburzyć okoliczność, iż skarżyciel tu w tej sali odważył się świadkowi, swemu podwładnemu, schorzałemu człowiekowi, który musiał zeznawać prawdę, bez koniecznej potrzeby przepowiadać coś podobnego“. Obrońca stawia wniosek, aby polecono p. Piaseckiemu wydalić się z sali rozpraw do poczekalni, celem umożliwienia postawienia świadkowi Pollakowi kilku ważnych pytań, na które chciałby otrzymać odpowiedź bez żadnych osłonek i względów. Inspektor Piasecki oświadcza zirytowany, że nie myśli wyjść z sali.

Sędzia uchwala zapytać się świadka (!) czy żąda wydalenia p. Piaseckiego i czy obecność przełożonego w tej sprawie wywrzeć może rzeczywiście wpływ na jego zeznania.

Obrońca dr. Heski oświadcza, iż zrzeka się odpowiedzi na to pytanie, którego nie chce krytykować i że wobec tego, co tu zaszło, nie chce obrona już wcale pytać świadka o fakta, dotyczące systemu szpiegostwa na stacyi krakowskiej.

Obrońca prosi tylko o zanotowanie w protokole na wieczną pamiątkę, że p. Piasecki odważył się na publicznej rozprawie w taki sposób do świadka podwładnego się odezwać.

Sędzia polecił zanotowanie tego zajścia do protokołu, atoli nie udzielił p. Piaseckiemu żadnego skarcenia.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków, na drugi dzień rozprawy wezwanych. W sali zjawia się komisarz dyrekcyi dr. Wawrzykiewicz z ołówkiem i papierem w ręku i poczyna w kącie robić notatki. Wśród obecnych kolejarzy żywe poruszenie.

Obrońca dr. Heski dziwi się, iż po tak niezwykłem zajściu z świadkiem Pollakiem, daje się obronie znów materyał do poważnych rekryminacyj. Na sali tej mamy jeszcze słuchać 40 kolejarzy, w służbie będących, podległych dyrekcyi krakowskiej. Ludzie ci mają zeznawać takie szczegóły...

Piasecki (przerywa). Ależ to jest delegat dyrekcyi. Jemu przecież wolno słuchać.

Dr. Wawrzykiewicz: nie jestem delegatem żadnym, jestem tylko widzem zwyczajnym.

Piasecki: To był lapsus...

Obrońca dr. Heski: Proszę panów wszystkich tu zebranych: rozważcie, że jawność rozprawy na tem nie ucierpi, jeżeli sędzia przedstawi p. drowi Wawrzykiewiczowi, delegatowi czy widzowi, iż jego obecność w takich warunkach szkodziłaby najważniejszemu celowi procesu, jakim jest wykrycie prawdy w legalnych formach procesowych bez dozoru policyjnego! Nie ubliża to wcale p. „delegatowi“, jeżeli dla tak ważnych celów zechce się sam zrzec przysługujących mu zresztą skąd inąd praw widza.

Sędzia uchwala zapytać każdego wezwanego świadka, czy żąda wydalenia dra Wawrzykiewicza.

Dr. Wawrzykiewicz, widocznie skonsternowany, siada skromnie w kącie sali.

Woźny wywołuje świadka konduktora Sokołowskiego. Jest on w czynnej służbie w Dębicy, ma żonę i dzieci i ma zeznawać o całym szeregu faktów, ubliżających Piaseckiemu, o szpiegostwach, brutalności itd.

Sędzia do świadka: Czy pan żąda wydalenia...

Obrońca dr. Heski (przerywa): Przepraszam, ale zdecydowałem się złożyć ważną deklaracyę: „Po porozumieniu się z oskarżonym Kurowskim oświadczam, iż z powodu niesłychanego zachowania się p. Piaseckiego wobec świadka Pollaka, dalej z uwagi, iż na sali zjawił się komisarz dyrekcyi, aby zapewne czynić pewne potrzebne komuś spostrzeżenia i zapiski, uważam za swój obowiązek zrzec się na razie przed tym sędzią dowodu i przesłuchania świadka Sokołowskiego i wszystkich świadków. Proszę więc o uwolnienie wszystkich świadków od przesłuchania. Konstatuję, że skarżyciel p. Piasecki nie zrehabilitował się; odstąpił od skargi o oszczerstwo i nie chciał dowodu prawdy przed przysięgłymi; każdy zaś widzi, w jakiej sytuacyi w dzisiejszym ściśle formalnym procesie świadkowie bez potrzeby by się znaleźli“.

Sąd uchwalił przychylić się do wniosku obrońcy i świadków kolejowych do rozprawy wezwanych nie przesłuchiwać. Sędzia uwalnia świadków; dr. Wawrzykiewicz znika.

W miejsce funkcyonaryusza prokuratoryi (auskultanta sądowego) zasiada przy końcu rozprawy przy stole oskarżyciela zastępca prokuratoryi dr. Trzaskowski w czerwonej todze i żąda zasądzenia tylko — za niedbalstwo porządkowo-prasowe.

Po wyczerpaniu pozostałego postępowania dowodowego obrońca dr. Heski oświadcza, iż z powodu niewłaściwości sądu i wad procesu zgłasza już z góry zażalenie nieważności przeciw zapaść mającemu wyrokowi.

Sędzia wydaje wyrok zasądzający redaktorów na grzywnę — aż 40 koron za niedbalstwo porządkowe.

Zanotowano w końcu protokołu odwołanie obrońcy przeciw wyrokowi, wskutek czego sprawa będzie znowu rozpatrywaną przez pełny senat sądu apelacyjnego.

Baletnice przed sądem. Wczoraj odbyła się przed sądem powiatowym cywilnym w Krakowie ciekawa sprawa. Baletnice z Parku krakowskiego i inne artystki zaskarżyły p. Rehmana, dzierżawcę teatru letniego, o wypłatę zaległej gaży płatnej dnia 16 czerwca. Równocześnie występował jako skarżący p. Henryk Kleye, dyrektor baletu „Excelsior“. Chodziło o sumę 1322 K. Biedne baletnice były w nastroju wcale nietanecznym; zastępował skarżących adwokat dr. Schmidt. Sędzia przyznał skarżącym należne kwoty; okazało się jednak, iż adwokat dr. Gertler zajął już poprzednio na rzecz innego wierzyciela ruchomości p. Rehmana.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 czerwca. 1712. Jan Jakób Rousseau urodził się. — 1793 Nowa konstytucya we Francyi. — 1891. Kongres socyalno-demokratyczny w Wiedniu — 1894. Strejk 60.000 kolejarzy w Ameryce północnej. — 1898. Stan wyjątkowy w Galicyi; sądy doraźne w Nowym Sączu i Limanowej. — 1901. VII. Kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej we Lwowie. — Krwawe starcie strejkujących robotników z wojskiem w Bena we Włoszech.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Chwast“, komedya w 3 aktach J. Blizińskiego.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz dziejowy W. Lasoty w 8 odsłonach.

Poniedziałek: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach Jul. Słowackiego (ceny zniżone do połowy). Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, ze śpiewami i tańcami w 6 obrazach, muzyka Sonnenfelda.

Niedziela: Po południu „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla włościan. — Wieczorem „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“.

Baczność kolejarze! Redakcya i administracya „Kolejarza“, oraz sekretaryat krajowy organizacyi kolejarzy przenoszą z dniem 1 lipca swój lokal na ul. Mikołajską l. 7, II p. Biuro będzie otwarte w dni powszednie przez cały dzień, w niedziele i święta przed południem.

Protest przeciw mowie malborskiej. Stanisławowska rada miejska na wniosek dra Lorscha uchwaliła zaprotestować przeciw mowie, wygłoszonej w Malborgu.

Proces o demonstracye styczniowe we Lwowie. Rozprawa przeciw oskarżonym o demonstracye styczniowe, urządzone przed konsulatem niemieckim odbędzie się dnia 1 lipca przed lwowskim trybunałem karnym.

Jak ksiądz Królikowski z Czernichowa rozdziela zapomogi powodzianom? Z Czernichowa piszą nam: Starostwo krakowskie, zakupiwszy pewną ilość chleba, złożyło go u proboszcza czernichowskiego, ks. Edwarda Królikowskiego, celem rozdania go między okoliczną ludność, dotkniętą ciężko klęską powodzi. W okolicy Czernichowa, zwłaszcza w Kłokoczynie, Rusocicach i Zagaciu, wylew spowodował straszne spustoszenia, rzucając setki rodzin na pastwę rozpaczliwej nędzy.

Tragiczna ta rzeczywistość nie wzrusza jednak widocznie ks. Królikowskiego, który z zapomogi dla powodzian postanowił zrobić czynnik antysocyalistycznej agitacyi. Biedaków, którzy przychodzą po chleb, ks. Królikowski wyrzuca za drzwi, skoro zdaje mu się, iż należą oni do zwolenników naszej partyi.

Oto fakta:

Niedawno temu przyszła do ks. Królikowskiego włościanka z Kłokoczyna, Orlikowa Maryanna, z prośbą o chleb dla dzieci. Ks. Królikowski wyrzucił ją z niczem za drzwi, wołając: „Idź po chleb do Daszyńskiego i Galosa“. Galos, jeden z światlejszych włościan okolicznych, niemiły jest ks. Królikowskiemu z powodu swych opozycyjnych przekonań.

Niedługo potem zgłosiła się do ks. Królikowskiego Maryanna Piwowarczyk, włościanka z Kępy kłokoczyńskiej, matka 9 drobnych dziatek, prosząc go o chleb dla rodziny. Ks. Królikowski chwycił ją za uszy tak silnie, iż znaki pozostały i wyrzucił biedaczkę, kobietę chorą, brutalnie za drzwi, odsyłając ją również po chleb do tow. Daszyńskiego i włościanina Galosa.

Przedstawiliśmy fakta bez żadnych komentarzy w nadziei, że starostwo wglądnie w tę sprawę i na przyszłość nie powierzy rozdzielania zapomóg ks. Królikowskiemu, który wsparcia publicznego używa dla dogodzenia swym osobistym antypatyom.

Los dezerterów rosyjskich w Galicyi. We wtorek 24 bm. aresztowała policya krakowska ukończonego słuchacza warszawskiej politechniki, który wzięty do wojska rosyjskiego na lat 5, z powodu złego obchodzenia się z nim, zbiegł do Krakowa i zamieszkał w Ludwinowie. W pośpiechu nie zabrał z sobą legitymacyj i agentowi policyjnemu podał w zamięszaniu fałszywe nazwisko i zatrudnienie, obawiając się kary za „włóczęgostwo“. Za ten fałszywy meldunek został skazany na 24 godzin aresztu, poczem wydano go w ręce policyi. Zachodzi uzasadniona obawa, że policya krakowska odstawi technika do granicy rosyjskiej i wyda go w ręce moskiewskich żandarmów, co byłoby jaskrawem bezprawiem.

Fałszywa waga. W sobotę dnia 21 bm. wóz nr. 1 ze składu węgla pod firmą Mikołajska, rozwoził węgle na ul. Czarnowiejskiej. Jeden z mieszkańców tej ulicy, niejaki Horabik, zakupił cetnar węgla za 36 ct. Ponieważ zawartość worka wydawała mu się zbyt szczupłą, polecił więc żonie natychmiast zważyć zakupiony węgiel u kupca Michała Matli. Po zważeniu okazało się, że do cetnara brakuje 7 kilogramów węgla. Kiedy to spostrzegli rozwoziciele, ulotnili się z pośpiechem. Poszkodowany wniósł skargę do magistratu i zamierza oddać sprawę sądowi karnemu.

Straszny wypadek zdarzył się we Lwowie w nocy z czwartku na piątek w ulicy Zborowskich, tuż niedaleko nowej rzeźni. P. Aleksander Gotlieb, dyrektor rzeźni miejskiej, powracając o godz. 11 wieczorem do domu, u wylotu ulicy, prowadzącej do nowej rzeźni, spotkał dwóch mężczyzn, którzy go wyprzedzili. Niebawem jednak mężczyźni zatrzymali się, a z całego ich zachowania się powziął p. Gotlieb podejrzenie, że chcą oni wykonać na niego zamach, wydobył więc rewolwer z kieszeni i był przygotowany do obrony. W chwili, gdy nieznajomi ruszyli z miejsca i poczęli iść naprzeciw niego, p. Gotlieb wezwał ich, by stanęli i zagroził, że strzeli. Wezwanie jednak pozostało bez skutku, nieznajomi zbliżali się coraz więcej. P. Gotlieb sądząc, że nieznajomi chcą się rzeczywiście rzucić na niego, dał strzał, który położył na miejscu trupem jednego z nieznajomych. Mężczyzną tym, jak się następnie pokazało, był 49-letni ogrodnik Franciszek Waluszewski, żonaty, ojciec czworga dzieci. Waluszewski powracał z jednego z sąsiednich szynków w towarzystwie swego kuzyna do domu. Obaj byli w stanie podochoconym i nie zważali na wezwanie Gotlieba. Strzał trafił Waluszewskiego w prawą pierś. Po stwierdzeniu przez lekarza śmierci, zwłoki odstawiono do gmachu medycyny sądowej. P. Gotlieb po przesłuchaniu przez komisarza policyi, pozostawiony został na wolnej stopie.

Wyborca zaproszony na swój własny pogrzeb. Przy onegdajszych wyborach miejskich we Lwowie wydarzył się następujący humorystyczny epizod: Do urny zbliża się „wyborca“ i wykazuje się legitymacyą na imię pewnego urzędnika. Przewodniczący komisyi, przeczytawszy kartę, zapytał przybyłego, czy jest w istocie tym urzędnikiem. „Tak jest, to ja jestem“ — brzmiała odpowiedź „wyborcy“. — „W takim razie zapraszam pana — rzecze przewodniczący komisyi — na pański pogrzeb, który odbędzie się dziś o godz. 4 po południu, jak to ogłoszone plakatami“.

Zaproszenie to wywołało w sali salwy śmiechu, a „wyborca“, w rzeczywistości hyena wyborcza, zbity z tropu, uciekł szybko z sali zadowolony, iż skończyło się na żarcie. Urzędnik, na którego imię opiewała legitymacya, umarł w istocie przed głosowaniem i w dzień wyborów miał odbyć się jego pogrzeb.

Piasecka we Lwowie. „Gazeta narodowa“, organ namiestnika zaprzecza wiadomości, podanej przez niektóre pisma, jakoby rząd niemiecki zażądał wydania skazanej za sprawę wrzesińską Piaseckiej, która bawi we Lwowie.

Telefoniczna mownica publiczna w gmachu sejmowym została urządzona dla rozmów miejscowych i międzymiastowych.

Opalanie lokomotyw naftą. Celem podniesienia wewnętrznej konsumcyi nafty towarzystwo galic. producentów ropy we Lwowie, przedłożyło zarządowi kolei państwowych projekt zastosowywania odpadków nafty do opalania lokomotyw. Ministerstwo kolei uczyniło zawarcie umowy o dostawę tych produktów zawisłem tylko od tego, by koszta opalania lokomotyw naftą, były niższe od węgla. Przedsięwzięcie dotyczących prób poruczono dyrekcyi kolei państwowej we Lwowie, która po przeprowadzeniu odpowiednich robót przedwstępnych, jako to adaptacyj lokomotyw, urządzenia rezerwoarów itp. już w najbliższym czasie rozpocznie próbne jazdy. Wysłano także fachowe organy zarządu kolei państwowej do Rosyi celem studyowania zaprowadzonego tam na większą skalę opalania naftą.

P. Feliks Rehman uprasza nas o sprostowanie, że pogłoska o jego niewypłacalności jest „zupełnie nieprawdziwą“ (?).

Tyfus. W Chraniowie (pow. kamionecki) grasuje epidemicznie tyfus już czternasty tydzień.

Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie! W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się poufne zebranie robotników stolarskich w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II. p.).

Kółko Slawistów U. U. J. XXII. zwyczajne posiedzenie naukowe poświęcone literaturze rosyjskiej odbędzie się w sobotę dnia 28 czerwca o godz. ½7 wieczorem w sali XXXII. Coll. Novi z porządkiem dziennym: 1. L Tołstoja poglądy na sztukę. 2. Dyskusya. 3. „Oniegin“ Puszkina i jego polski przekład pióra Belmonta. 4. Dyskusya. Dla gości wstęp wolny.

W szkole Sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie, przy ul. Podwale 3, III. piętro, odbędzie się publiczna wystawa prac uczenic w sobotę i w niedzielę d. 28 i 29 b. m. i będzie otwartą codziennie od godz. 11 rano do 5 po południu.

Zjazd koleżeński uczniów, którzy w r. 1892 ukończyli gimnazyum św. Anny w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 6 wieczór w miejscu wszystkim kolegom wiadomem. Dr Żeleński. Dr Grzybowski.

Wycieczka do Rudawy na rzecz rygorozantów i ubogiej młodzieży szkolnej żydowskiej odbędzie się w niedzielę 29 b. m. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 1 minut 30. Bliższe szczegóły donoszą afisze.

Sprawy gminne.

Nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z czwartku 26 b. m. rozpoczęło się odczytaniem próśb o zapomogi, dary i t. p.

Rezygnacya prof. Kasparka.

Między innemi odczytano rezygnacyę prof. Kasparka z godności radcy miejskiego.

Prof. Bujwid stawia wniosek nagły, aby rada uprosiła prof. Kasparka o cofnięcie rezygnacyi

Wniosek rada uchwala.

Przeniesienie koryta Rudawy.

Poseł Rotter zwraca uwagę na niebezpieczeństwo ponownego wylewu Rudawy i stawia wniosek nagły: rada uznaje przeniesienie koryta Rudawy za konieczne, poleca budownictwu wygotowanie planów i kosztorysów; odpowiednie wnioski przedstawi prezydum radzie; dla sprawy tej wybiera się specyalną komisyę.

Dr Leo oświadcza, że komisya inwestycyjna zajmowała się tem i wyznaczyła na te roboty 200.000 K. Sprzeciwia stę wyborowi osobnej komisyi.

R. m. Sare uważa decyzyę w tej sprawie za przedwczesną, jak długo nie przeprowadzi się studya techniczne.

Dr Seinfeld wyraża obawę, aby ze sprawą Rudawy nie stało się tak, jak z budową stacyi elektrycznej, o której od roku nic nie słychać.

Dr Gross stwierdza, że desygnowana przez komisyę inwestycyjną kwota jest niewystarczająca. Należy ustalić wysokość kosztów i zażądać funduszów od państwa i kraju, resztę zaś dołoży gmina z subwencyi.

Rada uchwala wniosek nagły i wybiera komisyę z 4 techników i obu wiceprezydentów.

Budowa tramwaju.

R. m. Sare podnosi sprawę zaniechania przez spółkę tramwajową budowy nowych linij kolejowych i zapytuje prezydenta, czy poczynił kroki celem zakończenia sporu między spółką a gminą i czy postara się, aby roboty podjęto przynajmniej na ulicach nieszosowanych.

Prezydent wyjaśnia, że nieporozumienie dotyczy kwestyi, które ulice należy uważać jako „ożywione“, gdzie w myśl kontraktu winna spółka postarać się o bruk porfirowy.

Poseł tow. Daszyński: Ładny kontrakt! Niema się czem pochwalić! Oto skutki złej go-

spodarki gminnej — dopuściło się do kontraktu taki kauczuk, jak ruch „ożywiony“ lub „nieożywiony“. Dawnemu niedołęstwu trzeba obecnie przeciwstawić energię i zmusić wyzyskiwaczy ze spółki do podjęcia robót. Ten sam brak skrupułów, z jakim dokonywała większość grabieży mandatów, winna ona teraz okazać. Mówca imieniem robotników uprasza radę, aby wszelkimi środkami zmusiła spółkę do trzymania się kontraktu.

Dr Staniszewski uznaje oświadczenie magistratu w tej sprawie za niezręczne. Samowolę spółki tramwajowej należy ukrócić.

Prof. Rosenblatt oświadcza, że należy tak dokuczyć spółce, aby ją wykurzyć z miasta.

Dr Rothwein przyznaje, że wszystkie zarzuty skierowane są do niego. Rekin tramwajowy sądzi, że bronił dobrze spraw gminy. Domaga się omówienia tej sprawy na innem posiedzeniu.

Wkońcu uchwalono poczynić kroki celem podjęcia robót przy budowie tramwaju.

Wybory sekcyj i komisyj.

Referent r. m. Federowicz przedkłada propozycye komisyi-matki co do składu poszczególnych sekcyj i komisyj.

Radcy Rotter, Seinfeld i Gross żądają, aby do sekcyi ekonomicznej przyjęto kandydatów mniejszości, radców Miedniaka i Frühlinga.

Rada wniosek odrzuca.

Dr. Seinfeld wnosi o przyjęcie dyr. Rottera do komisyi dla dochodów akcyzowych, co jest koniecznem wobec wysłania deputacyi do Wiednia w sprawie akcyzy.

Radca Rotter stwierdza, że poseł miasta Krakowa powinien być w tej komisyi, jeżeli sprawa akcyzy ma być w Wiedniu poważnie traktowaną.

Wniosek większość stańczykowska odrzuca. Natomiast uchwala rada wniosek dra Seinfelda, aby komisya teatralna co pół roku przedkładała radzie sprawozdanie z swych czynności.

R. m. Miedniak konstatuje, że dotąd działy się nadużycia z udzieleniem konsensów szynkarskich, które otrzymywali ludzie niefachowi, najczęściej młode, protegowane kobiety. Wnosi o odroczenie wyboru komisyi konsensowej, aż do zbadania sprawy konsensów.

Poseł Rotter oświadcza, że konserwatyści wobec żądań mniejszości zajmują nieprzyzwoite stanowisko i narażają się na śmieszność. Postępowanie to przynosi im ujmę.

Dr. Gross przypomina, że Miedniak w czasie wyborów byłby dla konserwatystów miłym (tow. Daszyński: Gdyby im sprzedał 130 kart wyborczych!)... ponieważ zaś odrzucił ich propozycye i obietnice, dlatego zwalczają go obecnie. Ze względów uczciwości powinna większość dopuścić Miedniaka do tej komisyi.

Dr Seinfeld twierdzi, że referent p. Federowicz wraz z innym menerem stronnictwa konserwatywnego ofiarowywali p. Miedniakowi mandat do rady i do komisyi konsensowej, jeżeliby oddał konserwatystom swoich 130 głosów. Mówca ofiarowywuje na to dowód ze świadków.

Radca Daszyński oświadcza, że w ciałach parlamentarnych nie krępuje się mniejszości co do wyboru jej reprezentantów, lecz wybiera się wedle klucza. Mówca charakteryzuje korupcyę konsensową w Krakowie. Jeżeli może w komisyi siedzieć p. Szarski, który również ma konsens, to może w niej zasiadać i p. Miedniak, czyli jak go tu nazwano „taki“ Miedniak; z równem prawem mógłbym powiedzieć „taki“ Szarski. Czy on wykonuje konsens, czy go poddzierżawia, to obojętne. Gdyby było odwrotnie, to z z pewnością powiedzielibyście: p. Szarski ma wprawdzie konsens, ale go przynajmniej nie wykonuje. (Wesołość).

R. m. Miedniak opowiada, że dwaj radcy z dawnej komisyi konsensowej dzielili się między sobą kandydatkami do konsensów: jeden brał żydówki, drugi katoliczki (wesołość) i maczali palce... (Huczna wesołość).

Prezydent przywołuje mówcę do porządku, oświadczając, że nie można mówić o radcach, że maczają palce. (Na sali i galeryi jeszcze większa wesołość).

Dr. Leo wobec przemówienia posła Daszyńskiego cofa kandydaturę dra Szarskiego do komisyi konsensowej i wzywa większość, aby w jego miejsce głosowała na p. Schwarza.

Wniosek radcy Miedniaka odrzucono, rada z małemi zmianami uchwaliła skład komisyj i sekcyj, według projektu komisyi-matki z drobnemi poprawkami.

Tow. Daszyński wszedł do sekcyi ekonomicznej i do komisyj: przemysłowej, kanałów spławnych i węglowej.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 27 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu zaczęło się o godzinie 10·45 rano. Pismo sądu obwodowego w Cieszynie, o wydanie posła ks. Stojałowskiego, odesłano do komisyi prawniczej.

Wnioski i interpelacye.

Następnie odczytano wnioski i interpelacye, między innymi wniosek posła **Stojałowskiego** i tow. w sprawie zaprowadzenia dodatku krajowego na cele oświaty ludowej, pobierać się mającego od biletów na wszystkie widowiska, od zabaw prywatnych i publicznych i t. p.

Posła Jana **Gnoińskiego** i tow. w sprawie zmiany ustawy państwowej o opodatkowaniu spirytusu.

Posła **Cieleckiego** i tow. w sprawie wezwania wydziału krajowego do zwołania ankiety, celem dokładnego zbadania położenia w kraju mniejszych posiadłości i obmyślenia akcyi ratunkowej.

Humorystyczny wniosek posła **Stojałowskiego** i tow. o udzielenie bezzwrotnej pożyczki 25.000 koron jego spółce przemysłowo-pożyczkowej „ochrony i pomocy narodowej“ w Białej na wybudowanie polskiego domu dla stojałowszczyków w Lipniku. (I złoty zegarek dla ks. Stojałowskiego!).

Interpelacye wnieśli:

Poseł **Krempa** i tow. w sprawie nieużywania przez urzędy w Galicyi języka polskiego.

Poseł **Korol** i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Lużku Dolnym.

Marszałek zawiadamia Izbę, że protokół stenograficzny posiedzeń sejmowych będzie sporządzony w 2 egzemplarzach.

Pierwsze czytania.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu sprawozdanie wydziału krajowego o fundacyi hr. Stanisława Skarbka do komisyi budżetowej, zaś sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie podwyższenia płac nauczycielom szkół ludowych do komisyi szkolnej.

Poseł Paszkowski uzasadniał następnie swój wniosek w sprawie ułatwień kredytu melioracyjnego.

Wniosek ten odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Poseł Szajer uzasadniał swój wniosek w sprawie zniesienia myt na drogach krajowych i powiatowych. Wniosek domaga się wezwania wydziału krajowego, by w porozumieniu z namiestnictwem wezwał wydziały powiatowe, aby te jeszcze w tym roku zniosły wszystkie myta na drogach powiatowych, a ubytek w dochodach, jakie niosą myta przez „odpowiednie oprocentowanie“ pokrył i ku temu „stosowną ustawę“ obmyślił.

Wniosek odesłano do komisyi drogowej.

Prowizoryum budżetowe.

Z kolei poseł Stanisław **Badeni** referuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu wydziału krajowego w przedmiocie prowizoryum na miesiąc lipiec br.

Nad sprawozdaniem tem otworzono dyskusyę ogólną.

Pierwszy zabrał głos poseł **Stapiński**. Mówca zastrzega się przedewszystkiem przeciw temu, jakoby swojemi przemówieniami udaremniał uchwały sejmu. Zdaniem mowcy sejm i tak niczego zdziałać nie może skutkiem niechęci rządu. W obszernym wywodzie, popartym licznymi faktami, krytykuje poseł Stapiński gospodarkę stańczykowską w kraju. Mówca wykazuje, że ustawy na każdym kroku są łamane przez starostów. W jednym tylko wypadku szanuje się ustawy, a mianowicie wtedy, gdy rozchodzi się o wydatki na militaryzm, które rząd ściąga z ludności pod naciskiem takiego sprzymierzeńca, który wydala z granic państwa w brutalny sposób naszych rodaków. Mówca zarzuca, że najpilniejsze sprawy zalegają długo niezałatwione w biurach namiestnictwa i starostw; gminy latami muszą czekać odpowiedzi nawet wówczas, gdy chodzi o kwestyę najbardziej piekącą. Usprawiedliwiania, że winien temu brak sił konceptowych, nie zasługują na wiarę.

Przyczyną tego stanu jest niedołęstwo i niedbalstwo władz administracyjnych. Mówca wylicza następnie cały szereg nadużyć starostów w powiatach, a zwłaszcza w krośnieńskim i bielskim. W administracyi krajowej niema porządku, głowa jej — namiestnik przebywa najczęściej na urlopach. Nadto w wielu powiatach starostowie nic nie robią, oddawszy wszystkie agendy sekretarzom. Dopiero, gdy chodzi o wybory, starostowie są pilnymi. Wytwarza to stan straszny. Starostowie nic sobie nie robią z rozporządzeń namiestnika. Administracyę w kraju można scharakteryzować jednem słowem: bezrząd.

Mówca krytykuje ostro gospodarkę starostów po powiatach, a zwłaszcza starostów w Krośnie, Jaśle, Ropczycach, Nisku i w Nowym Sączu. Cytuje wypadki, w których zasądzono chłopa na 3 dni aresztu za to, że nastąpił staroście na nogę. Mówca przytacza akta suspensyi, którą starosta motywuje słowami: „Tak mi się podoba“. Stapiński krytykuje nadużywanie prawa zgromadzeń przez starostów i cytuje rozmaite przypadki takich nadużyć. Mówca kończy oświadczeniem, że nie ma zaufania do obecnego rządu. (Oklaski u ludowców).

Poseł **Kraiński** Władysław omawia ogólną sytuacyę finansową kraju.

Następnie zabrał głos namiestnik hr. **Piniński** i usiłuje odpierać zarzuty podniesione przez posła Stapińskiego. Jestem przekonany — mówi namiestnik — że w administracyi naszego kraju nie jest wszystko idealne, ale zarzuty tego rodzaju, jakie stawiał p. Stapiński, są „niesprawiedliwe“. Mówca powiada, że w tych „legendach“ o starostach jest nadzwyczajnie wiele „fantazyi“.

Po końcowem przemówieniu referenta hr. Badeniego, który polemizował z posłem Stapińskim, uchwalono w głosowaniu prowizoryum budżetowe do końca lipca b. r.

Na tem zamknął marszałek o godz. 2·20 po południu posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek o godz. 10 rano.

Telegraf i telefon.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej. Tow. Hudec wybrany!

Lwów, 27 czerwca. Wczoraj po południu ukończono skrutynium wyboru uzupełniającego pięciu członków rady miejskiej we wszystkich salach. Na 2352 głosujących otrzymali ponad absolutną większość głosów, wynoszącą 1177 głosów: Wenzel 1739, Ihnatowicz 1720, Kroch 1679, **tow. Hudec 1381** i Schleyen 1341. Ci zatem wybrani.

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 27 czerwca. Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła podwyższyć gwarancyę na budowę kolei Lwów—Winniki—Podhajce do 500.000 K, oraz wysłać deputacyę do sejmu celem uzyskania podwyższenia gwarancyi kraju i innych koncesyonaryuszów do 4 mil. K.

Komisye sejmowe.

Lwów, 27 czerwca. Wczoraj w komisyi budżetowej Stanisław Jędrzejowicz interpelował przy subwencyi 2000 K na zakład prof. Bujwida w Krakowie, czy wydział kraj. ma gwarancyę, że szczepienie wścieklizny jest dobrze prowadzone i czy w zakładzie, w którym zaszedł swego czasu pożałowania godny wypadek z doświadczeniami bakteryi dżumy, nie powtarzają się znowu próby ich hodowania.

Lwów, 27 czerwca. W komisyi szkolnej poseł Michałowski objął petycye o polepszenie płac nauczycieli, poseł Kramarczyk sprawy, dotyczące złożenia prestacyj szkolnych.

Po dyskusyi nad wnioskiem posła Barwińskiego o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, uchwalono sprawę tę odroczyć, bo wydział kraj. nie przedłożył sprawozdania o rokowaniach z rządem.

Strejki chłopskie.

Lwów, 27 czerwca. (Tel. „Naprzodu“). Ruch strejkowy ogarnął gminę Czyżyków, której właścicielki płaciły robotnikom po 10 do 12 ct. dziennie. Wobec groźby strejku podwyższyły płacę do 20 ct. dla robotników, a 14 ct. dla robotnic. Robotnicy odpowiedzieli na to rozpoczęciem strejku. Jedna z właścicielek podwyższyła płacę robotników do 35 ct., robotnic 25 ct. Na to robotnicy się nie godzą i strejkują dalej.

W Głuchowicach podwyższono płacę kosiarzom do 60 ct., innym robotnikom do 40 ct., robotnicom zaś na 32 ct. Strejkujący przyjęli te warunki i powrócili do pracy. Dwaj uciekinierzy zostali już przez żandarmów schwytani.

We wsi Gaje robotnicy rolni uchwalili na zgromadzeniu nie iść do dworów na robotę. Również zanosi się na strejk w Mikluszowie.

Tarnopol, 27 czerwca. (Tel. „Naprzodu“). W okolicznych wsiach powiatu tutejszego wybuchły rozruchy chłopów, pozbawionych pracy. Powodem zaburzenia jest straszna nędza wśród ludności, zpowodowana brakiem pracy. Chłopi domagają się zajęcia. Żandarmerya rozpoczęła już urzędowanie, przedsiębiorąc liczne aresztowania.

Tarnopol, 27 czerwca. (Tel. „Naprzodu“). Zaburzenia zaszły w gminach Petryków, Zagrobela, Miłuszowce białe, Dolijanka i Janówka. Robotnicy rolni domagają się podwyższenia płac, które są niesłychanie niskie i dopuszczenia ich do robót miejskich w Tarnopolu.

Wylewy.

Lwów, 27 czerwca. Poseł Łazarski otrzymał z Białej następującą depeszę: Zalanych łąk 2300 morgów, roli 3800, domów uszkodzonych 190. Szkoda wynosi 850.000 K. Siedm gmin dotąd w połowie pod wodą. Mostów większych uszkodzonych 2, mniejszych 23. Wisła przybiera. Pomoc na razie chociażby 100.000 K konieczna; sól bydlęca i po 500 cetnarów mięszanej trawy; hreczki na podsiew.

Opawa, 27 czerwca. Między Cieszynem a Jabłonkowcami wylew wyrządził znaczne szkody na linii kolejowej, tak że komunikacya na kilka dni była całkiem wstrzymaną. Obecnie podjęto ruch pociągów osobowych za pomocą przesiadania.

Sejmy krajowe.

Praga, 27 czerwca. Sejm czeski obradował wczoraj nad sprawozdaniem wydziału kraj. w sprawie projektu ustawy w przedmiocie dodatków krajowych na piwo. Po dłuższej dyskusyi przekazano komisyi specyalnej tę ustawę, jakoteż ustawę o przedłużenie uwolnienia podatku osobisto-dochodowego od dodatków aż do r. 1909.

Insbruk, 27 czerwca. Na popołudniowem posiedzeniu sejmu postawił poseł Brugnara nagły wniosek imieniem Włochów w sprawie wyboru komisyi konstytucyjnej z 13, która w przeciągu 8 dni ma przedłożyć wniosek w sprawie uregulowania kwestyi autonomii. Stronnictwa niemieckie zgodziły się na ten wniosek pod warunkiem, jeżeli będzie utrzymaną jedność kraju i będą zapewnione interesy niemieckości w południowym Tyrolu.

Poseł Brugnara imieniem Włochów uznał postulat co do jedności kraju, a zażądał bezwarunkowo utworzenia sekcyi wydziału kraj. i rady szkolnej kraj. w Trydencie, oraz odpowiednie do tego ugrupowanie sejmu, oraz podział kuryi wielkiej własności, poczem wniosek jego przyjęto.

Ruch strejkowy w Tryeście.

Tryest, 27 czerwca. Robotnicy Towarzystwa tryesteńskiego akcyjnego dla towarów metalowych obniżyli swe żądania do 30 prc. podwyższenia płac (pierwotnie żądali 40 prc.) i oświadczyli się przeciw strejkowi.

Stolarze arsenału Lloydu cofnęli wczoraj swe przed trzema tygodniami postawione warunki i żądają tylko uregulowania stosunków służbowych.

Tryest, 27 czerwca. Kroki przedsięwzięte przez podestę i prezydenta Towarzystwa tramwajowego celem zakończenia strejku służby tramwajowej pozostały bez skutku, ponieważ Tow. tramwajowe żąda, aby robotnicy bezwarunkowo powrócili do pracy, zanim wogóle rozpoczną się rokowania. Także wczoraj nie było komunikacyi tramwajowej.

Zamach na ks. Oboleńskiego.

Berlin, 27 czerwca. Biuro Wolfa zaprzecza rozszerzonej pogłosce o zamachu na gubernatora charkowskiego ks. Oboleńskiego.

2-letnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż, 27 czerwca. Senat obradował w dalszym ciągu nad zaprowadzeniem 2-letniej służby wojskowej.

Senator Mercier oświadczył się przeciw przedłożeniu i sądzi, że polityka ekspanzyjna obecnej polityki światowej domaga się, by względy społeczne ustąpiły przed względami wojskowymi.

Senator Freycinet przemawia za przedłożeniem i sądzi, że obowiązek służby wojskowej powinien być dla wszystkich Francuzów równy. To jest najświętszy obowiązek każdego Francuza.

Na tem obrady przerwano.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 27 czerwca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad kredytem dodatkowym.

Minister skarbu Rouvier wywodził, że położenie finansowe zasługuje na baczną uwagę. Apeluje do poparcia Izby, aby starał się ograniczyć do najniezbędniejszych wydatków. Jeżeli się chce robić eksperymenta na polu finansowem, to przedewszystkiem trzeba zabezpieczyć sytuacyę Francyi na zewnątrz i mieć do dyspozycyi silną armię. (Oklaski na prawicy i centrum; przerywania na skrajnej lewicy.)

Dep. Jaures woła: Jeżeli chcemy być silnymi, musimy być narodem postępu. Wzrost wydatków na wojsko powstał przez fanatyzm i obawę.

Następnie znaczną większością przedłożenie przyjęto.

Eksplozya w prochowni.

Madryt, 27 czerwca. Przy eksplozyi prochowni odniosło rany 17 osób. Król udał się na miejsce katastrofy i odwiedził także rannych w szpitalu. Wszyscy ranni z wyjątkiem jednego są wojskowymi. Jeden robotnik, który w chwili eksplozyi był o 400 metrów oddalony od miejsca katastrofy, jest również ciężko ranny.

Strejk generalny hiszpańskich robotników rolnych.

Madryt, 27 czerwca. Ponieważ obszarnicy z Ferrol odrzucili żądania robotników rolnych, zamyślają więc oni rozpocząć strejk generalny.

Król Edward chory.

Londyn, 27 czerwca. Według wydanego wczoraj o godz. 2 po poł. biuletynu stan zdrowia króla jest zadawalniający.

Londyn, 27 czerwca. Nie urzędowo donoszą, że powrót bolów w ranie zaniepokoił pacienta, wkrótce nastąpiło znów polepszenie. Król przepędził noc dość dobrze.

Londyn, 27 czerwca. Biuletyn urzędowy wydany wczoraj o godz. 11 wieczorem o stanie zdrowia króla opiewa: Król przepędził wczorajszy dzień dość spokojnie. Apetyt, zwiastujący powrót sił, można tylko z wielką przezornością zaspakajać. W ranie dały się znów uczuć bole.

Na ofiary w Borysławiu: Firma towarzystwa dla przemysłu i handlu K 30 70, Fabryka sanocka 55·—, Ginseli Perutz, Mikucki Perutz, kancelarya Mikuckiej 90·—, M. T. F. 4.—, Schodnica warstaty, akcyjna spółka 24·—, Wolski Odrzywolski 50·—, Daszkiewicz zebrał 8·—, Drohobycz 20 —, Z restauracyi Astmana 4 20, Z Drohobycza 10·—, tow. Mermon K 6 20. Razem K 292·—10. Kwotę tę złożono na ręce komitetu w Borysławiu.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. K. i tow. w Zakopanem. Niestety, waszego artykułu nie możemy zamieścić. Prawdziwości faktów podanych w naszej korespondencyi nie można oceniać z... Zakopanego. Czy ona „plugawi pamięć męczennika“ pozostawiamy ocenie ogółu naszych czytelników.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Józef. Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412